Nr. 39 (858) Łódź, Sobota, dnia 3 października 1931 roku. Rok XXVI.

Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Cena 30 groszy.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 100.99 Skrzynka pocztowa 300. Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60,398

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Akcja walki z łamaniem ustawy o czasie pracy

W dniu 25 września r. b. w inspektoracie pracy pod przewodnictwem Okręgowego Inspektora Pracy p. Wojtkiewicza, odbyła się konferencja z przedstawicielami związków zawodowych włókienniczych w sprawie omówienia sposobu skutecznej walki z łamaniem ustawy o czasie pracy.

Konferencję zagaił p. Wojtkiewicz, wyjaśniając cel konferencji, oraz ilustrując odpowiedniemi faktami prawie że bezowocne wysiłki Inspekcji Pracy w dziedzinie przeciwdziałania pracy w godzinach nadliczbowych. Inspektor Pracy w swych wywodach stwierdził, że Inspekcja Pracy jest bezsilna, ponieważ sami robotnicy ukrywają fakty przekraczania czasu pracy i dlatego apeluje do przedstawicieli związków zawodowych, aby prowadzili szeroką akcję uświadamiającą wśród robotników o konieczności pracowania tylko osiem godzin. Po uzupełnieniu przemówienia Okręgowego Inspektora Pracy przez obwodowego Inspektora Pracy p. Rutkiewicza, zabrał głos przedstawiciel Zw. Zaw. Włókienniczego Klasowego tow. Walczak, który w dłuższem przemówieniu omówił przyczyny i powody dla których przemysłowcy i robotnicy łamią ośmiogodzinny czas pracy. Między innemi t. Walczak wskazał na niskie zarobki robotników, wynoszące nieraz 9, 12, 15 złotych tygodniowo, przy pracy 10, 12 godzin dziennie, masowe wydalenie z pracy delegatów robotniczych i zorganizowanych robotników, niedopuszczanie przedstawicieli Zw. Zaw. na zebrania robotnicze w fabrykach, niski wymiar kar za łamanie ustawowego czasu pracy, niedopuszczanie przestrzegania ustawowego czasu pracy przez władze policyjne i tp.

Biorąc powyższe pod uwagę t. Walczak stawia następujące wnioski w sprawie skutecznej walki z godzinami nadliczbowemi.

a) ułatwienie przedstawicielom Związków Zawodowych wejścia do fabryk, celem odbywania zebrań uświadamiających z robotnikami,

b) wniesienie do Sejmu i uchwalenie ustawy o umowach, przez co będzie pewna gwarancja wysokości zarobków robotniczych,

c) zastosowania kary bezwzględnego aresztu do właścieli fabryk za łamanie ustawy o czasie pracy,

d) znowelizowania Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 13.II-28 r. o umowie o pracę robotników w kierunku uznania delegatów robotniczych za instytucję prawną i zapewnienie delegatom swobodnego przestrzegania ustawodawstwa robotniczego,

e) w wypadku gdy robotnicy dobrowolnie zgodzili się na pracę ponad 8 godz. lub byli iej inicjatorami winni ulegać grzywnie.

Następnie zabierali głos przedstawiciele innych związków, którzy składali oświadczenia, iż zgadzają się z wnioskami złożonemi przez t. Walczaka, pozatem z grona związków wpłynął wniosek o powołaniu do życia instytucji przewidzianej ustawą o Inspekcji Pracy t. zw. asystentów przy inspektorach pracy.

Okręgowy Inspektor Praey zamykając konferencję oświadczył, że przedłożone wnioski przedstawi p. Wojewodzie do dalszego załatwienia.

Na powyższem konferencja została zamknięta. Sprawa ta musi znaleźć swój wyraz w uznaniu i wprowadzeniu w czyn żądań robotniczych. Akcja związków prowadzona będzie aż do ostatecznego zwycięstwa robotników.

Brak ruchów masowych

Jak podały dzienniki, p. Miedziński, wiceprezes BB, powiedział na zjeździe rady wojewódzkiej BB w Wilnie w dniu 20 bm., że „nic nie jest większą oznaką zaufania społeczeństwa do danego stanu rzeczy, niż istniejący, szczególnie w ciężkiej sytuacji ogólnej, spokój zupełny i brak jakichkolwiek ruchów o charakterze masowym". Innemi słowy: jeszcze nam ufają, bo niema rozruchów...

Takie pocieszanie siebie i swojego obozu jest rozbrajająco naiwne i wręcz śmieszne. Dowodzi ono, że sanacja na braku rozruchów opiera swoje nadzieje o zaufaniu. Snać sanacja nie może się już na żadne inne oznaki zaufania powołać, jak na... brak ruchów masowych. Ale wszak to, że jeszcze nikt nie kopnął mię, nie dowodzi, aby mnie kochali lub mieli do mnie zaufanie... Djablo „silnie" czuje się obóz sanacji, skoro tylko takie pociechy wygłasza.

Ale co będzie, jeśli te „ruchy o charakterze masowym" zaistnieją? Wszak od połowy bieżącego roku zaczęły się strajki. Aby przerwać sanatorom to słodkie marzenie o zaufaniu, bo jest spokój, — przypomnieć należy: **strajk szoferów, strajk tramwajarzy warszawskich, strajk marynarzy, strajk metalowców Bielska-Białej, uchwały urzędników w Warszawie, uchwały zjazdu chłopskiego w Tarnowie z 28 czerwca, gdzie 7 tysięcy chłopów uchwaliło żądanie ustąpienia sanacji. Ostatnio zaś strajki włókniarzy (pończoszników i kapeluszników) i elektromonterów w Łodzi, zakończony świeżo strajk 3 tys. szewców w Kielcach. Dodajmy do tego rozliczne a krwawe demonstracje bezrobotnych w Warszawie, Katowicach, Borysławiu, Zawierciu, ostatnio w Krakowie itd. itd.**

W dodatku stoimy przed zimą: jesień się zaczęła z ćwiercią miljona bezrobotnych, liczba ta zacznie niebawem skakać w górę. Zasiłki się wyczerpują i coraz mniej bezrobotnych pobiera jakie takie zapomogi. Tysiące przedsiębiorstw nieczynnych. Bankructwa, nadzory sądowe nawet takich firm jak PE-PE-GE i masowe protesty weksli — i 107 miljonów deficytu budżetowego za cztery miesiące.

I jeśli mimo tego ogromu nędzy, w jakiej żyje chłop, robotnik i pracownik umysłowy, jeszcze „brak ruchów o charakterze masowym", to istotnie masy wykazują nadzwyczajną cierpliwość. Ale ta cierpliwość wyczerpuje się coraz bardziej, czuje to i sanacja.

Ale p. Miedziński pociesza się, że — jeszcze mają do nich zaufanie...

Z. B.

PROCES BRZESKI

Zainteresowanie prasy zbliżającym się procesem brzeskim, jak było do przewidzenia jest ogromne.

„Nowe Słowo", organ sjonistyczny wyraża opinję, że dobrze się stało, iż wreszcie dochodzi do jawnej rozprawy sądowej. Dziennik ma tylko jedno życzenie, które zresztą jest życzeniem całej niezależnej opinji w Polsce.

Chodzi o to, aby społeczeństwo mogło mieć zaufanie do niezależnej sprawiedliwości sądów aby niezależnie od podszeptów, czy wpływów ubocznych zapadł wyrok, **który będzie świadectwem Prawdy.**

„Polonja" tak pisze o politycznych powodach wyznaczenia w krótkim terminie rozprawy:

„W kołach sądowych mówią, że ze strony rządu wywierany jest bardzo wielki nacisk, aby sprawa była wytoczona jaknajszybciej, tak że nawet kierownictwo warszawskiego Sądu okręgowego postanowiło zainterwenjować w Ministerjum Sprawiedliwości, aby tak wielkiego pośpiechu nie nakazywano, gdyż sprawy nie da się należycie przygotować. Pośpiech Rządu świadczy, że wytoczenie sprawy brzeskiej w obecnym momencie ma cele wybitnie polityczne. **Mianowicie chodzi tu o odciągnięcie uwagi społeczeństwa od sali sejmowej i od tego, co się będzie w niej omawiało przy nadchodzącej sesji, a skierowanie zainteresowania na salę sądową".**

Kto wiatr sieje — zbiera burzę

Zredukowany inżynier Pelar z Siemianowic, zamordował żonę, syna i sam popełnił samobójstwo, niechcąc patrzeć na śmierć głodową swych najbliższych. Straszny ten czyn przeraził nawet sanatorów. Pismo sanacyjne „Jutro Pracy" pisze pod adresem swych kolegów możnowładców:

„Krew małego Jerzyka Pelara, jego młodej matki i potrzykroć nieszczęsnego ich mordercy **spada na zbiorowe sumienie tych, którzy dziś w Polsce burzę bezrobocia rozpętali.**

Spójrzcie na tę krew niewinnie rozlaną i zastanówcie się!

Pamiętajcie, że niezawsze rozpacz wydziedziczonych i opuszczonych przeciwko sobie i najbliższym — zwracać się będzie. Pamiętajcie!!"

KONFISKATA.

Łódzkie Starostwo Grodzkie skonfiskowało w Biurze Rozklejania Afiszów, w dniu 29 września r. b. 228 sztuk afiszów, wydanych przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. w Warszawie na „Dzień Młodzieży Robotniczej".

Radosna twórczość

KRONIKA BEZPARTYJNEGO BLOKU WSPÓŁPRACY Z RZĄDEM.

Sanacyjny Związek Górników na żołdzie.

Z jakich funduszów żyją sanacyjne związki, świadczą o tem poniżej zamieszczone dokumenty.

Warszawa, dnia 5 sierpnia 1931 r.
MINISTESTWO PRACY i OPIEKI SPOŁECZNEJ
Nr. 27120/Pr. III.
Przesłanie talonu Nr. 1726/322576.
Do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego
w Sosnowcu.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej przesyła w załączeniu 1 talon do asygnacji z dnia 3.IX 31 r. na sumę 400 zł. tytułem subwencji, celem zrealizowania i potwierdzenia z odbioru gotówki, powołując się na numer niniejszego pisma.

Kierownik Oddziału
Budżetowo-Rachunkowego

1 załącznik.

A S Y G N A C J A.

Nr. 1726.
(ks. asygn.)

Talon do asygnacji Nr. 322576.

Urzędu: Zarząd Centralny Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 3 sierpnia 1931 r.

Budżet 1931/32 r. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej Dz. VIII. roz. § 21 poz.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Górniczego w Sosnowcu, otrzymał z Kasy Skarbowej w Sosnowcu zł. 500 (pięćset).

Kierownik Oddziału
Budżetowo-Rachunkowego
podpis nieczytelny
Naczelnik
Wydziału Prezydjalnego
podpis nieczytelny
Pieczęć
Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej

A więc okazuje się, że dla bezrobotnych rząd pieniędzy niema, obcina zasiłki, ale na utrzymywanie sanacyjnych organizacji łoży hojną ręką, aby mogły istnieć i rozbijać klasę robotniczą.

Niezwykłe odkrycie w Świętochłowicach.

Pieniądze, przeznaczone dla bezrobotnych, wydano na... ...przysposobienie wojskowe.

„Polonja" katowicka zamieściła fotografję dokumentu naprawdę niezwykłego.

Wydział Powiatowy w Świętochłowicach (województwo śląskie) zażądał od miejscowego Urzędu gminnego wyliczenia się z kwoty 4.900 zł. przeznaczonej na pomoc dla bezrobotnych. Urząd odrzekł, iż takiej kwoty wogóle nie otrzymał. Po zbadaniu okazało się, że pieniądze podjął pan porucznik Kruczek na cele... przysposobienia wojskowego.

Cóż ma to znaczyć? Widocznie w tych Świętochłowicach teorja „luzów" budżetowych jest bardzo popularna.

O udzielenie subsydjum dla „Strzelca".

Na Walnem Zebraniu Związku Strzeleckiego w Równem, zainterpelowany starosta rówieński p. Bogusławski w sprawie udzielenia subsydjum „Strzelcowi", złożył barozo cenne oświadczenie: „z zasady przeciwny jestem udzielaniu subsydjów organizacjom, które nie przynoszą żadnego pożytku a nawet są wprost szkodliwe dla państwa". („Naprzód Nr. 217 z 23.IX.1931).

Skarbnik L. O. P. P. w Równem

aresztowany za nadużycia.

Jedna z agencyj prasowych donosi, że w Równem aresztowany został skarbnik Ligi Obrony Powietrznej Państwa, prezes Wołyńskiego Związku piłki nożnej, inż. Horowitz vel Gorowicz, pod zarzutem dokonania defraudacji na szkodę L. O. P. P.

Zwolennik „ideologji" — a jakże!

Powędrował do więzienia za kradzież futra

W toruńskim sądzie okręgowym odbyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Stanisławowi Wasielewskiemu, skazanemu w roku ubiegłym przez sąd grodzki na 4 tygodnie więzienia za kradzież futra, które Wasielewski pożyczył od pewnej osoby na jeden dzień i „zapomniał" oddać, tak, że musiano je odbierać przez policję.

W odwołaniu od wyroku sądu grodzkiego tłumaczył się Wasielewski, że pożyczył futro, jadąc... jako agitator Bloku Bezpartyjnego — na wiec przedwyborczy. Na tym wiecu obito go do nieprzytomności, wrócił więc do Warszawy, by się wyleczyć i „nie zdążył już wpaść do Torunia, by oddać futro".

Sąd Okręgowy uznał argumentację oskarżonego za zwykłe wykręty i wyrok I instacji w całości zatwierdził. Zwolennik „ideologji" w cudzem futrze powędrował do więzienia.

Dwaj policjanci skazani za bicie aresztanta.

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciw funkcjonarjuszom policji Andrzejowi Wojtaszkowi i Jerzemu Augustynowi z Wirku. Akt oskarżenia zarzucał im pobicie aresztanta.

Sprawa prowadzona była przy zamkniętych drzwiach. W wyniku rozprawy sąd skazał Wojtaszka na dwa miesiące, Augustyna zaś na dwa tygodnie więzienia, uznając ich winę za udowodnioną.

Z Górnośląskiego Bagienka „Sanacyjnego"

Jeszcze jeden działacz „sanacyjny" zawieszony w urzędowaniu za nadużycia.

Sanacja nigdzie nie ma szczęścia do swoich ludzi, ale już specjalnie jej się nie wiedzie na Górnym Śląsku. Raz po raz opinja publiczna dowiaduje się o jakichś nowych skandalach finansowych wybitnych dziaczy B.B.

Obecnie znowu „Polonja" katowicka donosi o aferze niejakiego p. Dudka vel Ziemianowskiego, członka Związku Powstańców Śląskich i wielkiego przyjaciela „sfer wojewódzkich".

P. Dudek — na stanowisku dyrektora wojewódzkiego Zakładu dla Głuchoniemych w Rybniku popełniał bezkarnie nadużycia. Dopiero na skutek alarmów prasy, zjechała do Rybnika specjalna Komisja Wojewódzka, która z miejsca zawiesiła dyr. Dudka w urzędowaniu.

„Polonja" donosi, iż Śląski Urząd Wojewódzki był już od szeregu tygodni poinformowany o „spekulacjach finansowych" tego pana a mimo to nie zawiesił go wcześniej w urzędowaniu!

Zwraca również uwagę, — że gospodarka dyr. Dudka nie była należycie kontrolowana przez Śląski Urząd Wojewódzki, gdyż jego nadużycia finansowe datują się od roku 1927!

Widowiska na zabawach „Strzelca".

W Rubinkowie pod Toruniem były w robocie na „zabawie" krzesła, stoły, kufle i t. p.

Zabawy, urządzane przez „Strzelca" na Pomorzu i w Poznańskiem, stały się ostatnio terenem bójek i awantur. Raz po raz prasa miejscowa podaje szczegóły takiej „zabawy", która kończy się rozlewem krwi.

„Słowo Pomorkie" donosi o „zabawie" w Rubinkowi pod Toruniem, na której — około północy — zawrzała walka między członkami miejscowego „Strzelca" a członkami rozwiązanego oddziału w Grębocinie.

W powietrzu latały krzesła, stoły, kufle od piwa i t. p. przedmioty. Były też w ruchu noże, a nawet rewolwery. Lokal, w którym odbywała się zabawa został zdemolowany.

Następnie bójka przeniosła się na ulicę. Gdy miejscowy sołtys chciał uspokoić walczących, cała ich złość zwróciła się przeciwko niemu. „Strzelcy" otoczyli dom sołtysa i zaczęli strzelać do jego mieszkania przez okna i drzwi. „Oblężenie" trwało około dwóch godzin. Wszystko to odbywało się przy śpiewie „Pierwszej Brygady".

Dwa ogniwa jednego łańcucha

Czytelnicy gazet nie mogą już narzekać na brak sensacyj. Sezon ogórkowy się skończył. Wprawdzie na naszym, krajowym terenie jeszcze — „noc głucha", za to na arenie międzynarodowej doniosłej wagi wypadki pochłaniają uwagę żądnych nowinek czytelników prasy codziennej. Dwa są takie wypadki, które odbiły się echem na całym globie ziemskim. Jeden to krach finansowy Anglji, drugi to rozpoczęcie kroków wojennych w Mandżurji przez Japonję, która w ten dosyć nieskomplikowany sposób wypowiedziała wojnę sąsiednim Chinom.

Wypadki, o których mowa, dzieją się na dwuch przeciwległych krańcach świata. Trudno jednak — przy uważniejszem ich studjowaniu — nie dopatrzeć się w nich ogniw jednego łańcucha, któremu na imię: upadek świata kapitalistycznego.

* * *

Zdawało się dotąd, iż angielska jednostka monetarna, funt szterling, jest obok dolara najpewniejszym banknotem świata. Wypadki ostatnich dni zadały jednak stanowczy kłam temu złudzeniu. Funt szterling się zachwiał i przeżywa teraz swój **dramat**.

Gdy u władzy w Wielkiej Brytanji stał Rząd Robotniczy i gdy na tle ogólnego kryzysu gospodarczego zachwiały się podstawy ekonomiczne Imperjum Brytyjskiego, — finansjera międzynarodowa postanowiła skorzystać z chwili, by znienawidzony Rząd Socjaliczny obalić. I to się jej udało. Na miejsce socjalistycznego gabinetu Mac Donalda, powstał drugi gabinet dawniejszego leadera Labour Party, gabinet, w którym pierwsze skrzypce trzymają konserwatyści, przedstawiciele burżuazji angielskiej.

I oto ten rząd, który zdawałoby się, winien mieć poparcie całkowite sfer przemysłowych i handlowych, ma obecnie pozycję bardziej niż niepewną. Chwieje się. Przedsięwzięto rozpaczliwe środki. Zamknięto giełdę. Zwolniono Bank Emisyjny angielski od obowiązku wymiany po ustalonym kursie banknotów na złoto.

Wynika więc z tego, że nawet rząd „prawowierny" w oczach kapitału międzynarodowego sytuacji uratować nie potrafi, nie potrafi, że tak się wyrazimy, „schwytać byka za rogi".

Wczoraj krach finansowy w Niemczech, dzisiaj znowu dramat funta szterlinga.

O ile jednak wypadki niemieckie zdolalibyśmy sobie wytłumaczyć ciężką sytuacją Niemiec, obciążonych długami wojennemi, o tyle załamanie potęgi finansowej Londyńskiej City stawia na rzecz zgoła poważniejszą.

Wskazuje — zdaniem naszem — na załamanie się samego systemu gospodarki kapitalistycznej, na kryzys kapitalizmu.

* * *

Istnieje hen, hen na Dalekim Wschodzie kraj zwany Mandżurją. W rozległym tym kraju ścierają się od lat kilkudziesięciu interesy trzech państw: Chin, Rosji i Japonji.

Obecnie sztab generalny japoński postanowił skorzystać z wyjątkowo dodatniej dlań okazji, by przeprowadzić okupację upragnionych terenów.

Wykorzystano sytuację, że wszystkie większe mocarstwa światowe są bardziej zajęte wewnętrznemi kłopotami gospodarczemi, niż tem, coby się dziać mogło na „mandżurskich pagórkach", wykorzystano fakt rozdarcia Chin i zaabsorbowanie „piatiletką" uwagi Rosji Sowieckiej i — pewnego pięknego poranku zajęto sobie najspokojniej w świecie stolicę Mandżurji — Mukden.

Stało się to podczas obrad Rady Ligi Narodów, tej samej Ligi, która niejako gwarantowała skołatanej ziemskiej planecie pokój na wsze czasy Ligi, w której jedno z czołowych miejsc zajmuje nikt inny, jak napastnicza Japonja.

Zajęcie Mukdenu, rozpoczęcie działań wojennych japońsko-chińskich, stało się pod „ochroną" słynnego Paktu Kellog'a, który Japonja podpisała i który uroczyście wykluczał wojnę z pomiędzy środków, mogących likwidować zatargi międzynarodowe.

Wszystkie więc te uroczyste pakty i międzynarodowe dyskusje były, jak się okazuje, tylko mniej lub więcej efektownemi rakietami, po których pozostał tylko swąd, idący ze zgliszcz domów spalonych na przedmieściach Mukdenu i mdły odór trupów, jaki wydawały pobojowiska mandżurskie.

A więc ustroje międzynarodowe, wsparte o kapitalistyczny system gospodarki, nie potrafiły zapewnić nam nawet pokoju!

* * *

Przykład angielski wskazuje, że znajdujący się już w stanie agonji — a nawet rozkładu — ustrój kapitalistyczny nie może zapewnić pewności stosunków gospodarczych, zaś wypadki mandżurskie ślepemu nawet otworzą oczy na „pokojową" politykę burżuazyjnych rządów.

Tego świata kapitalistycznego nie będziemy ratować, nie będziemy go żałować, nie będziemy „wracać go do normy".

Żywienie bezrobotnych

W połowie sierpnia na 253,9 tys. bezrobotnych zaledwie 71 tys. pobierało zasiłki. Co będzie, gdy zima przyjdzie? Sanacyjny „Kurjer Poranny" z 28 sierpnia podawał następujące wyliczenie: nieurzędowa cyfra bezrob. w końcu zimy r. ub. wyniosła z pewnością pół miljona bezrobotnych. **Należy przypuszczać, że zakres bezrobocia w czasie miesięcy zimowych podniesie się do 600.000, a pesymiści mówią o 800 tys.** Wówczas pół miljona głów rodzin (1 i pół do 2 milj. ludzi) pozostałoby bez środków utrzymania. „Pomoc dla bezrobotnych oparta ma być w znacznej mierze na składkach i ofiarach, gdyż środki przeznaczone (zaległości podatkowe, konfiskowane towary, opodatkowanie taks komorników, rejentów i hipoteczn.) okazać się muszą nieskuteczne. Takie ujęcie sprawy naszem zdaniem wcale jej nie rozwiązuje, podobnie zresztą jak nieskuteczne względnie szkodliwe są planowane środki zwiększenia możności zatrudnienia.

Tyczy się to zarówno projektów „rozdziału pracy", jak i zastąpienia pracy kobiecej i młodocianych przez mężczyzn. **W szczególności uważamy, że t. zw. rozdział pracy byłby upowszechnieniem częściowego bezrobocia na grupy jeszcze pracujących.**

Smutna rzeczywistość Polski

Sądy doraźne

Po ucisku ukraińców przez władze nasze na Kresach Wschodnich, po terorze bezmyślnym „Ukraińskiej Organizacji Wolności“, za które pokutowali przeważnie niewinni włościanie (haniebna „pacyfikacja“) nastąpiła tragiczna śmierć Tadeusza Hołówki. A w ślad za nią zaostrzenie represyj i — wprowadzenie sądów doraźnych, które w „trybie skróconym“ miały ludzi skazywać na śmierć, a w najlepszym razie na więzienie conajmniej 10-letnie. W jakim celu wprowadzono sądy doraźne? Podobno, aby zwalczyć terorystyczną Ukraińską Organizację Wolności. Ale sądy dotyczą wszystkich Ukraińców. Czy wszyscy są terorystami (pomijamy narazie tendencje ideowe U. O. W.)? Trzeba chyba kilkumiljonowej policji aby z całym tym narodem podjąć walkę niecelową i z góry skazaną na niepowodzenie. Zamiast niewinnych obarczać odpowiedzialnością za winy ich rodaków, zamiast skracać i utrudniać przeprowadzenie objektywnego śledztwa, czyż nie było logiczniej szukać tylko winnych zabójstwom i t. p. aktom morderczym? Czy nie jest winą i kompromitacją dla tamtejszej policji, tak dzielnej w atakowaniu bezbronnych tłumów nędzarzy, w zwalczaniu stronnictw opozycyjnych, w zamykaniu szkół ukraińskich i t. p. że mimo codziennych „sensacyjnych“ aresztowań w Małopolsce Wschodniej, dotąd nie wykryła zabójców ś. p. Hołówki?

Czy zamiast wprowadzenia sądów doraźnych nie byłoby słuszniej zdymisjonować niedołężnych szefów policji i biura śledczego na tym obszarze? Czy wobec tępoty tamtejszych agentów śledczych i ich szefów nie istnieje obawa, że w „trybie przyśpieszonym“ będą się działy tragiczne nieporozumienia i zapadną wyroki, których sądy doraźne nie zdążą uchylić? Gdzież tu sprawiedliwość? Widzimy w całej rozciągłości krzywdę, jaką wyrządzono ludności Małopolski Wschodniej, która ma pokutować za morderców dygnitarza państwowego. Krzywda ta jednak wydała się naszej dyktaturze zbyt nieznaczną i dlatego chyba wprowadzono **sądy doraźne na obszarze całej Rzeczypospolitej Polskiej!** Sądy doraźne grożą tym, co „wzywają do rozruchów“ i którzy „naruszają własność prywatną“. Cel zaprowadzenia sądów doraźnych jest tak przejrzysty, że w dobie szalejącego kryzysu mogą się stać niebezpieczne dla naszego młodego Państwa. Nie wiemy, czy można liczyć na rozsadek „Sanacji“ i przekonać ją argumentami.

W każdym razie trudno wymagać, aby klasa robotnicza dyskretnie popełniała nadal masowo samobójstwa z głodu, czy z samego strachu przed wstrząsającym obrazem zbliżającej się nędzy; aby nie **żądała** środków do życia, do walki z gruźlicą, pochłaniającą rocznie przeszło 80.000 ofiar. Na straszną nędzę, słód, chłód, bezdomność, bezrobocie, brak szkół żadne sądy doraźne nie pomogą. Klasy robotniczej — jak tego historja niedawnych lat dowodzi — nie zastraszy groźba sądu doraźnego, mimo licznych ofiar, jakie mogą pociągnąć. **Ludzie bez jutra nie mają nic do stracenia prócz swej nędzy i poniżenia.** To też najpilniejszą sprawą, z jaką wystąpić muszą posłowie socjalistyczni na obecnej sesji Sejmu, to **żądanie natychmiastowego zniesienia sądów doraźnych na całym obszarze Rzpltej.**

Nie chcemy, aby wolna Republika Polska stała się do reszty „państwem policyjnem“.

Henryk Ostrowski.

POTĘGA ORGANIZACJI

zawodowej

Niedawno odbył się Kongres związków zawodowych szwedzkich. Ze sprawozdań ogłoszonych na tym Kongresie można wyciągnąć niejedną naukę, można naocznie przekonać się, co znaczy solidarność, dyscyplina i ofiarność robotników.

Szwecja liczy 6 miljonów ludzi tj. piątą część tego co Polska. Natomiast szwedzkie związki zawodowe reprezentują 600.000 zorganizowanych robotników. Trzecia część całej dorosłej ludności Szwecji stoi w szeregach organizacji klasowej zawodowej.

Związki zawodowe Szwecji rozporządzają potężnemi funduszami, które w przeliczeniu na złote polskie przedstawiają się imponująco.

Zebrały one 130 miljonów złotych, z czego przeszło połowę w ciągu ostatnich 5 lat.

Dochód samej tylko centrali związków za pierwsze półrocze rb. wyniósł przeszło 2 i pół miljona złotych.

Opierając się na tak potężnej organizacji, klasa robotnicza Szwecji zdobyła wzorowe umowy zbiorowe dla wszystkich niemal gałęzi pracy, wysokie płace i zupełne prawie opanowanie bezrobocia.

Bezrobotni pobierają zapomogi z organizacji zawodowej, które stanowią dużo więcej, niż zarobek polskich robotników.

Związki zawodowe Szwecji rozwinęły olbrzymia kulturalną działalność. Szereg pięknych domów ludowych, wspaniale postawiona prasa codzienna i zawodowa, szkoły, spółdzielnie...

Roczny obrót spółdzielni robotniczych za rok 1930 wynosił przeszło 800 miljonów złotych.

Te kilka cyfr i faktów, które przytoczyliśmy wyżej, dobitnie świadczą o tem, czego może dokonać solidarność i organizacja.

To nie są żadne cudy. Robotnikom szwedzkim nikt tego wszystkiego nie podarował. Zdobyli oni to sami.

Nie dość jednak jest zazdrościć im tych zdobyczy. Trzeba się od nich uczyć. Trzeba ich naśladować.

Robotnik polski może osiągnąć takie same wyniki, jeśli będzie się mocno trzymał swoich organizacji zawodowych i pędził precz wszelkiego rodzaju rozbijaczy.

Robotnik, który nie jest członkiem klasowej organizacji zawodowej, jest wrogiem samego siebie.

Sprawa głodowych

zaburzeń w Radomiu

Po dwudniowych rozprawach w Sądzie Okręgowym w Radomiu i zbadaniu 80 świadków w sprawie głodowych zaburzeń, jakie miały miejsce w styczniu rb. w Radomiu, przyczem ludność zabierała z piekarni i wozów chleb i bułki, wieczorem dnia 24-go bm. zapadł wyrok, mocą którego skazani zostali z art. 122 cz. I p. 1 i 2 K. K.: St. Rojek na 3 miesiące, W. Winiarski i St. Potkański każdy po 2 mies. więzienia, Fr. Domagała, St. Piechnik, J. Mac, Fr. Zawadzki, M. Małek, B. Kaim-A Janowski, M. Figarski, J. Gazda i W. Pytlarz każdy po 1 mies. więzienia, A Mordka, A. Maciejczyk, A. Sikora i A. Grudzień każdy po 2 tygodnie więzienia. L. Wójcika, J. Sołtysa, A. Łyżwińskiego, Z Miałkowską i Moskwę — uniewinniono.

Wszystkim oskarżonym zaliczono arest prewencyjny, a Janowskiemu i Figarskiemu zawieszono karę na 2 lata, dzięki czemu tylko paru oskarżonym pozostało do odsiedzenia po kilka tygodni, zaś reszta jest wolna.

Obronę wnosili pp. adwokaci Szczawiński i Zdzitowiecki.

EUGENJUSZ AJNENKIEL.

Z dawnych lat

WALKA ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH O PODŁOŻU RELIGIJNYM.

Po powstaniu 1863 roku odjęto prezydentowi miasta Łodzi prawo sądzenia spraw policyjnych, a przekazano je nowoustanowionemu policmajstrowi m. Łodzi, dzieląc jednocześnie miasto na pięć cyrkułów policyjnych, w siedzibach których założono pięć nowych aresztów.[1]) Rządy mikołajewskie, całkowicie oparte na bagnetach, poszły na rękę fabrykantom łódzkim, którzy lękając się powtórzenia buntu robotników z roku 1861, prosili o silną władzę. Ustanowiony na okres powstania 1863 r., urząd policmajstra m. Łodzi stał się stałym urzędem na skutek życzeń „pewnych“ sfer mieszkańców. Rezultatem zbiorowego podania grupy obywateli m. Łodzi, popartego analogiczną w treści odezwą naczelnika wojennego, z września 1864 r., jest zatwierdzenie przez cara urzędu policmajstra. Cesarz Rosji czyni to w drodze wyjątku „wobec faktu, że prócz Warszawy żadne jeszcze miasto w Królestwie nie posiada podobnego urzędu.[2]) Powiększona też zostaje i ilość policji.[3]) Część wydatków na utrzymanie owczesnego pana policmajstra, Kalińskiego, w wysokości 1.000 rubli „stołowych“ pieniędzy pokrywali właśnie ci panowie „obywatele“ Łodzi. Czułe więc „oko“ spoczywało odtąd na działalności społeczeństwa łódzkiego, choć na miejsce tego policmajstra przeszedł inny. Drobne sprawy są wyolbrzymiane, no bo każda władza musi wykazywać swą sprężystość. Odzwierciadleniem tego jest korespondencja z władzami. Tak np. gubernator piotrkowski w raporcie do generał gubernatora Warszawskiego, z dnia 21 grudnia 1876 roku, charakteryzuje działalność jednego z księży łódzkich, niewygodnego władzom rosyjskim:

„Ks. Dąbrowski porucza wikarjuszom proponować parafjanom zapisywanie się do bractwa pod nazwą „Wstrzemięźliwość“, co przez księży jest wykonywane i każdy zwerbowany do bractwa jest zapisywany do księgi przechowującej się w kościele. Sam Dąbrowski namawia parafjan, by wstępowali do bractwa pod nazwą „Serce Jezusa“ i wszyscy wstępujący otrzymują ustanowione w tym celu odznaki, oraz są jednocześnie zapisywani do towarzystwa na oddzielnych arkusikach papieru, które są chowane po różnych zakątkach, gdzie nie może dotrzeć wzrok obcy;... że prowadzi tajną korespondencję ze znajdującym się na zesłaniu ks. Jakubowiczem;... że parę razy do roku zbierają się u ks. Dąbrowskiego przejezdni księża, którzy zamykając drzwi na klucz, wiodą tajemne rozmowy;... że istnieją pogłoski, iż ks. Dąbrowski posiada książki o niedozwolonej treści i że książki te udostępnia parafjanom...“[4])

Ta tajemniczość drażniła władze. Węszyli jakiś spisek. Uprzednia działalność ks. Dąbrowskiego wskazywała, że jest dobrym patrjotą polskim.[5]) Może w tem należy szukać pobudek jego działalności. A może w założeniu bractwa „Wstrzemięźliwość“ widział ratunek dla rozpijających się z rozpaczy robotników. Może... jednak zajmujemy się osobą księdza Dąbrowskiego, bowiem władze przypisywały mu duży wpływ na robotników. Jest jednak i to prawdopodobnem, że w sferach robotniczych budziło się poczucie krzywdy, że stawali się podatniejsi na nowinki socjalistyczne, niepokojąc tem kler i powodując większe zainteresowanie się księży sprawami robotniczemi. Jest i to możliwe, choć o nowinkach tych mało wtedy było słychać. W roku 1878 idea socjalistyczna mało się jeszcze rozkrzewia. Uzięło w swych wspomnieniach, wymienia jedno kółko robotnicze w Łodzi.[6]) W owym czasie widzimy w ruchu robotniczym cienką nić, łączącą pokolenie konspiratorów powstańców z pokoleniem konspiratorów nowej idei. W robotniczych szeregach socjalistycznych znajdowali się dawni powstańcy, którzy pracowali z zapałem i zupełnym oddaniem się nowej idei.[7]) Nędza i wyzysk niosły potrzebę uświadomienia. Widzieli w fabrykach, jak maszyna obrywała ludziom palce, ręce...[8]) Dowiodło im, że walka trwa, jeśli nie na polach bitwy, to tu w dusznych i ciemnych salach fabrycznych. Wyraźnej akcji nie udało się jednak w Łodzi odczuwać, choć „w drugiej połowie lipca 1883 roku zawieszono pracę w fabryce Szulza. Zimą, 1882 roku, fabrykant obniżył był płacę o 25 procent, obiecując, że latem podniesie ją do dawnej normy. Robotnicy jednak naprożno na to czekali, wrzeszcie uciekli się do strajku.“[9]) Nie jest to może akcja bezpośrednio organizowana przez „Proletarjat“ — lecz walkę tę można przypisać ideom przez organizację tę krzewionym. Przyznać trzeba, że „Proletarjat“ usiłował był nawiązać ścisły kontakt z Łodzią, wysyłał swego przedstawiciela, lecz silniejszej organizacji nie stworzono. Lepszym ku temu ośrodkiem był opodal leżący Zgierz.[10])

A w Łodzi wyzysk panował wszechwładnie. Na czele wyzyskiwaczy stał Poznański, twórca do dziś dnia istniejącej firmy. Dlatego też jemu w roku 1883 partja „Proletarjat“ wysłała drukowane „ostrzeżenie,[11]) pozatem „był wprawdzie plan wysadzenia w powietrze magazynów fabryki Poznańskiego w Łodzi — lecz do skutku nie doszedł!“[12]) Fabrykanci łódzcy dorabiali się swych fortun nie tylko na wyzysku robotnika, kradli nawet gaz z ówczesnej gazowni miejskiej. Jeden z rosnących w pierze potentatów łódzkich „Izrael — nestor szwindlu łódzkiego, w nocki majowe, kanał do głównej rury gazowej przekopał“.[13])

Wzrastające wciąż rzesze robotnicze Łodzi ród swój wywodziły ze wsi polskiej. Stamtąd też przyniosły cierpliwość chłopską i przywiązanie do religji. W specjalnym uważaniu mieli święta na cześć Matki Boskiej. Geszeft łódzki świąt tych nie chciał uznawać. „W fabryce Poznańskiego były zajścia z tego powodu, że właściciel postanowił

[1]) Edward Rosset — Łódź, w latach 1860-70. „Rocznik Łódzki tom I.“ Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi.

[2]) Dr. Kazimierz Konarski — Archiwalja łódzkie w państwowym Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. „Rocznik Łódzki tom I“ Archiwum Łodzi.

[3]) W roku 1861 siła policyjna w Łodzi składała się z 6 policjantów pieszych i 2 konnych, zaś w roku 1863 siła ta urosła do 61 policjantów (względnie jeżeli doliczyć rezerwę do 86.) Oprócz policji działała na terenie Łodzi lokalna komenda żandamerji.

[4]) Dr. Ryszard Przelaskowski — Zagadnienie polityczne w życiu wyznaniowem Łodzi w XIX wieku, „Rocznik Łodzi, tom I“ Wydawnictwo Archiwum Łodzi.

[5]) Zabraniał śpiewania w kościele hymnu państwowego w rosyjskim języku.

[6]) Res — (Feliks Perl) Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim.

[7]) Tamże.

[8]) Pierwsze notatki o tem znajdujemy w Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi, akta „Wypadków nadzwyczajnych“ Dnia 22 października 1866 w fabryce Scheiblera maszyna obcięła robotnikowi Józefowi Oliwkowi cztery palce. Potem raporty takie następują coraz częściej.

[9]) Res — Dzieje ruchu i t. d.

[10]) Z pola Walki — Londyn 1904 — „Zeznania Pacanowskiego“.

[11]) Tamże.

[12]) Res — Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim.

[13]) Zygmunt Bartkiewicz — Złe miasto

Dość maltretowania robotników przemysłu jedwabnego

W tygodniu ubiegłym pisaliśmy o skandalicznym wyzysku i podłych warunkach płacy i pracy, stosowanych przez fabrykantów przemysłu włókienniczego, wobec robotników.

System z przed dziesiątek lat, system pańszczyzniany nie został zmieniony nawet w czasie wielkiego postępu, w czasie racjonalizacji w przemyśle. System uważania robotnika, za rzecz godną tylko wyzysku, stosowany jest także i w innych gałęziach przemysłu nietylko w włókienniczym.

Ta sama nieuczciwość kapitalistyczna zakorzeniła się także w przemyśle szeroko jedwabnym. To samo nieprzestrzeganie ustawowego czasu pracy, ten sam chaos pod względem wynagrodzeń za pracę i w parze z tem wszystkiem to samo milczenie czynników powołanych do przestrzegania ustaw o ochronie pracy.

I w tym dziale przemysłu, władze nie mogą dostrzec nieprawości i tolerują przemysłowców uzurpujących sobie przywileje i swoiste prawa.

Te strasznie nędzne warunki niedające się opisać, zmusiły robotników przemysłu szerokojedwabnego do szukania dróg wyjścia z tego piekielnego labiryntu.

Zwycięsko prowadzone akcje przez Związek Klasowy Robotników Przemysłu Włókienniczego na terenie poszczególnych ośrodków przemysłowych Polski, jak w Bielsku i w Białymstoku, wskazały zmaltretowanym robotnikom, że tylko po przez zorganizowany w szeregach klasowych związków front robotniczy zdołają zgnieść i przeciwstawić się zachłanej nawalnicy kapitalistycznej.

Nie przez hurra — rewolucyjnych, rozbijaczy ruchu zawodowego, nie przez sprzedajne Związki Związków pana Moraczewskiego i kompanji, wreszcie nie przez NPR-owskie Związki pod wodzą p. Fichny, adwokata broniącego gorliwie praw i mienia największego geszefciarza Kona i innych w sądach pracy w Łodzi, jeno przez Związek Klasowy były odpierane brutalne ataki przemysłowców na zdobycze robotników w wymienionych ośrodkach przemysłowych.

To też świadomi robotnicy prawie wszystkich fabryk przemysłu szeroko-jedwabnego w Łodzi gremjalnie przystąpili, jako oddział do Związku Klasowego Robotników Przemysłu Włókienniczego.

Pragnąc jaknajprędzej zażegnać straszny dla robotników stan rzeczy, Zarząd Związku przystępując do wszczęcia akcji normującej warunki płacy i pracy w przemyśle szeroko-jedwabnym, przesłał do przemysłowców tej gałęzi, żądanie zwołania do dnia 8 października b. r. wspólnej konferencji w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, oraz omówienia warunków płacy, gwarantujących stawkę obowiązującą w tym przemyśle.

Niezaleeżnie od warunków płacy, Zarząd Związku żąda zagwarantowania punktów zasadniczych, jak naprzykład: zapłaty za postoje z przyczyn niezależnych od robotnika przez administrację fabryki.

Zgłaszając powyższe żądania, Zarząd Związku zastrzegł, że postulaty te w razie nie przyjęcia przez przemysłowców, poparte będą strajkiem.

Nareszcie więc zbudzeni ze snu nieświadomości „biali murzyni", zdołali zająć zdecydowane stanowisko dla obrony swych praw ludzkich, ufni, że poparci przez Związek klasowy, zdołają powstrzymać niszczącą ich plagę wyzysku, twór ustrojn kapitalistycznego.

Zygmunt Szulman

NOWOCZESNA SZKOŁA ZAWODOWA W DOMU

Coraz większe zainteresowsnie szerzy się wśród mas pracujących, nową, jak na nasze stosunki, formą nauczania za pomocą Kursów Korespondencyjnych. Gdzieindziej na Zachodzie już ta forma nauczania a szczególnie dokształcania, zdobyła powszechne uznanie. U nas dopiero wprowadzamy i trzeba przyznać, że wzbudza zainteresowanie.

Nauka na Kursach Korespondencyjnych daje możność, nieodrywając się od codziennych zajęć zarobkowych — zdobywać wiedzę zawodową — każdemu niezależnie od miejsca zamieszkania i godzin, jakiemi rozporządza dla nauki. Uczestnik na podstawie wykładów otrzymywanych w odbitkach maszynowych oraz materjału z podręczników, przygotowuje zadania i ćwiczenia nadsyłane do sprawdzani wykładowcom.

To też, dzięki swej formie nauczania, a przedewszystkiem szlachetna rywalizacja w pracy zawodowej, szczególnie w obecnie trudnych warunkach konkurencyjnych — przyczyniły się do tego, że Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne (Warszawa, ul. Pankiewicza 3) doskonale się rozwijają. Rok szkolny 1930/1 został zamknięty liczbą kolejną zapisu 1.300.

Program Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych obejmuje zagadnienia zarówno teoretyczne jak i praktyczne z zakresu spółdzielczości, podzielony jest przytom na trzy grupy: 1) dla pracowników sklepowych, 2) dla buchalterów i pracowników biurowych, 3) dla kierowników spółdzielni.

Na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne powinien każdy się zapisać, to pracuje w ruchu spółdzielczym lub zamierza w nim pracować.

Zapisy trwają cały rok, naukę rozpocząć można każdego czasu. Wszelkich bliższych informacyj udziela Sekretarjat Spółdzielczych Kursów Korespondencyjnych (Warszawa, ul. Pankiewicza 3).

Ograniczenie zatrudnienia małoletnich.

Przedłużanie lub skracanie dnia pracy.

Wśród projektów ustawowych rządu znajdują się dwa projekty Min. Pracy, a mianowicie:

1) w sprawie zmiany ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. o pracy młodocianych i kobiet;

2) w sprawie zmiany ustawy o czasie pracy.

Pierwszy z tych projektów przewiduje, że zatrudnienie młodocianych we wszelkich zakładach pracy jest dozwolone w ilości nieprzekraczającej ustawowego procentowego stosunku do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników. Stosunek ten ma być ustalony przez ministra pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu, po zasięgnięciu opinji organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców. Jednocześnie projekt wprowadza zakaz bezpłatnego zatrudniania młodocianych, oraz zakaz przyjmowania przez pracodawcę wynagrodzenia za ich naukę. Projekt przewiduje karę do tysiąca złotych lub areszt trzymiesięczny za przekroczenie ustawy.

Drugi z wymienionych projektów przewiduje, że w wypadkach „konieczności narodowych lub gospodarczych" Rada Ministrów może w drodze rozporządzeń na wniosek ministra pracy, zgłoszony po zasięgnięciu opinji organizacyj zawodowych pracowników i pracodawców, zezwalać na przedłużenie lub nakazać skrócenie czasu pracy w dniu lub tygodniu.

Obie ustawy mają być rozciągnięte na Górny Śląsk.

---

zmusić robotników do pracowania w dni świąteczne. Zapowiedział, że kto w nadchodzące święto, 15 sierpnia 1883 r., nie przyjdzie do pracy, zapłaci od 1 do 3 rubli kary i będzie wydalony z fabryki. Część robotników jednak nie stawiła się w tym dniu do pańszczyzny, rozumując „w dziwaczny sposób, że przy pracy od 5 rano do 9 wieczór konieczny jest odpoczynek świąteczny." Poznański wydalił za to przeszło 50 robotników. Wówczas tłum wyszedł na podwórze i zażądał cofnięcia kapitalistycznego wyroku. Policję przywitano gradem kamieni, wobec czego usunęła się. Dopiero wprowadzona sotnia kozaków rozproszyła robotników."[14])

Z tego samego powodu były zajścia w lutym 1884 r.; Poznański nałożył na robotników karę za to, że nie chcieli pracować w święto Matki Boskiej Gromnicznej. Gdy robotnicy protestowali, fabrykant jednego z nich uderzył w twarz. Resztę uspokoili kozacy.

Przy tych wystąpieniach robotniczych władza rosyjska rozprawić się chciała ze wspomnianym już ks. Dąbrowskim, przypisując mu winę tych rozruchów. Raportowano więc do Warszawy, że cała działalność miejscowego kleru, jak i niezadowolenie panujące wśród robotników, wskazuje „na niepotrzebne mieszanie się księży do spraw ich nie dotyczących, co przy obecnym wyjątkowo niedobrym stanie przemysłu fabrycznego i konieczności zmniejszenia liczby robotników, może doprowadzić do bardzo niewskazanych i opłakanych wyników, szczególniej jeżeli się uwzględni z jaką łatwością miejscowa ludność podlega fanatycznemu wpływowi duchowieństwa katolickiego."[15]) Na skutek takiego raportu generał-gubernator Hurko zwrócił się do arcybiskupa warszawskiego Popiela z żądaniem aby nakazał duchowieństwu większą ostrożność i takt w sprawach robotniczych. W odpowiedzi na to arcybiskup Popiel, w obszernym memorjale począł bronić podwładny mu kler, a jednocześnie wyłożył wyznanie wiary swej i wytknął linję polityki kleru katolickiego wobec nowinek socjalistycznych. To zasadnicze stanowisko arcybiskupa Popiela, było i jest stanowiskiem całego kleru w Polsce. Czytamy w memorjale:[16])

„Ja stale zwracam uwagę na podległe mi duchowieństwo i przy każdym zdarzającym się wypadku doradzam mu szczególną taktowność w postępowaniu z robotnikami, a specjalnie zwracam uwagę na to, aby robotnicy pod wpływami rzekomych lub prawdziwych krzywd doznawanych od swoich pracodawców nie zostali popchnięci do **zgubnych teorji rozsiewanych przez wrogów publicznego spokoju i kościoła** i dlatego jestem głęboko przekonany, że robotnicy katolicy, na skutek wpływu na nich duchowieństwa wyznania rzymsko-katolickiego, mniej są zdolni do przyjęcia **wstrętnych, a na nieszczęście tak często powtarzających się socjalistycznych teorji,** które przenikając do nas z zagranicy starają się zburzyć podstawy **dobrze** zorganizowanego społeczeństwa."

„Dopóki w mieście Łodzi łamanie niedziel i świąt nie było tak zwykłe i ograniczało się tylko do kilku godzin rannych, robotnicy-katolicy poddając się **dodatnim naukom kościoła i duchowieństwa, radzącego im cierpliwość i spokój, nie tak silnie odczuwali przemoc i krzywdy** nieraz im wyrządzane; pozbawieni jednak pociechy religijnej, nie będąc w stanie na skutek zajęć przystępować do sakramentów, po cało tygodniowej robocie, mając do swego rozporządzenia tylko popołudniową część dnia świątecznego, podczas której odczuwają potrzebę rozrywki, **oddają się życiu hulaszczemu(?!)** i pozostałą część dnia spędzają w szynkach i piwiarniach, gdzie w stanie nietrzeźwym **śmielej rozprawiają o częstych krzywdach wyrządzanych im przez właścicieli fabryk;** w takich warunkach rozdrażnienie umysłów może się powiększyć i wydać nakoniec najsmutniejsze owoce."

Tak więc ksiądz arcybiskup stwierdził, że wie o wyzysku, wie że odgrywa tu rolę spekulacja pieniężna, oparta na eksploatacji czasu, dzięki której właściciele fabryk narażają na niebezpieczeństwo życie i zdrowie robotnika; ale zastrzega się, że nie na nim „ciąży troska o dobro materjalne miejscowego społeczeństwa, jak również wynajdywania środków dla zabezpieczenia interesów warstwy robotniczej". Kler myślał i myśli tylko o tem, by uchronić robotników od „wstrętnych socjalistych teorji"; by robotnicy nie odczuwali „przemocy i krzywd im wyrządzanych przez pracodawców"; i by „śmiało" o tem nie rozprawiali, bo podstawy społeczeństwa wyzysku są „dobrze zorganizowane" — aby o tem wszystkiem robotnik nie myślał, winien mieć „pociechę religijną" i „przystępować do sakramentów".

Motywy tak służalczego memorjału nie znalazły uznania u reprezentantów rządu. Hurko przesłał memorjał gubernatorowi piotrkowskiemu. Gubernator Zinowjew, znany przyjaciel fabrykantów łódzkich i przewodniczący komitetu „obywatelskiego" dla uczczenia pamięci cara Aleksandra II, w odpowiedzi na memorjał broni gorąco przemysłowców i ostro atakuje kler i robotników:

„Protesty — pisał gubernator w raporcie — przeciw istniejącemu porządkowi rzeczy, możliwe są tylko **ze strony mniejszości leniwych robotników,** szczególnie gdy ich będą do tego skłaniać z religijno-narodowego punktu widzenia, a działalność w tym kierunku cechuje ogół rzymsko-katolickiego duchowieństwa i niestety też przedstawiciela jego w Łodzi — ks. Dąbrowskiego"[17])

Sprawa polepszenia warunków życia robotniczego nie miała uwzględnienia tak u fabrykantów jak i u kleru oraz rządu. Zaś sama sprawa świętowania świąt też uznania nie znalazła. Na jakiś czas ginie o niej słuch. Spotykamy się z nią w dziesięć lat później. Było to już po drugim wielkim buncie robotników łódzkich w roku 1892. Bunt ten nastraszył fabrykantów i dał pewne korzyści klasie robotniczej. W roku 1894 wobec zbliżającego się święta Matki Boskiej Gromnicznej robotnicy fabryki Gayera omawiali sprawę świętowania tego dnia, bowiem z roku na rok pracować musieli. W czasie przerwy obiadowej, jednego z końcowych dni stycznia, w imieniu robotników (lecz nie wybrani przez nich) — Edward Richter, Jan Pajda i Karol Opałka — udali się do Emila Gayera z prośbą aby wyraził swą zgodę na uznanie dnia 2 lutego jako dnia świątecznego. Zatrzymano ich w sieni przed kantorem i dano znać o tem Gayerowi, który po chwili wyszedł przed kantor i spytał robotników czego chcą. Trzej robotnicy przedstawili mu swą prośbę, mówiąc jednocześnie, iż to jest prośba wszystkich robotników-katolików. Po wysłuchaniu robotników i krótkim namyśle, Gayer zgodził się i polecił administracji, by zawiadomiła o tem wszystkich robotników. Tak więc w dniu 2 lutego fabryka Gayera była unieruchomiona, choć robotnicy-ewangielicy zgłosili protest. Robotnicy innych fabryk, gdy wieść się o tem rozniosła, postanowili pójść śladem robotników gayerowskich. Jednak wyniku takiego nie osiągnęli. W fabryce Scheiblera, Rozenblata, Poznańskiego i innych — delegatów wyrzucono za drzwi, a po kilku dniach wyrzucono i z pracy. W następnym roku, 1895, Gayer też tak postąpił. Dwuch delegatów, którzy powtórzyli prośbę z roku 1894 z pracy wydalił.

A w lat kilka... „Raz i drugi błysnęły płomienia niezgody, ogarnęły dwa światy, lecz gasły tlumione, nim zeszły się w wielkie ognisko. Tlało jednak zarzewie, żal trawił i krzywdy poczucie i niemoc... Blade oczy rozwarł robotnik — zroumiał. Możnowładcy wysłali do porozumienia ajenta..."

„...Głód mu było na imię..."

[14]) Res — Dzieje ruchu i t. d.

[15]) Dr. Przelaskowski — Zagadnienie polityczne w życiu wyznaniowem Łodzi w XIX wieku. Pismo Piotrkowskiego gubernatora do generał gubernatora Warszawskiego z dnia 22 lutego (st. st.) 1884 r.

[16]) Dr. Przelaskowski — Zagadnienie i td. Memorjał arcybiskupa Popiela.

[17]) Dr. Przelaskowski — Zagadnienia polityczne i td

GRUPY „SANACYJNE“
ZERWAŁY POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ

Na porządku obrad wtorkowego posiedzenia Rady Miejskiej znalazła się sprawa zmian w budżecie zarzadu miejskiego, w związku z zaleceniami i poleceniami Min. Spraw Wewnętrznych, warunkującemi zatwierdzenie budżetu.

Przedstawiony przez Magistrat, a zatwierdzony przez radziecką komisję budżetową projekt zmian przewiduje obniżenie wydatków w budżecie zwyczajnym o 3,660,000 zł.

Oszczędności w budżecie przeprowadzone zostały przez obniżenie wydatków administracyjnych oraz zaniechanie niekoniecznych inwestycyj, konserwacyj i zakupów.

Nie zmniejszono natomiast wydatków na opiekę społeczną, zdrowotność i szkolnictwo.

Pozostawiono również bez zmian, wbrew warunkowi ministerjalnemu, stawki płac robotników sezonowych, wynoszące 7.75 złotych dziennie, które ministerjum poleciło obniżyć do 5 zł. dziennie.

Magistrat i większość socjalistyczna komisji radzieckiej stanęły na stanowisku, iż płac tych, ze względów zasadniczych, obniżać nie wolno; zwłaszcza, że należy wziąć pod uwagę, iż robotnicy sezonowi pracują 6 — 7 miesięcy w roku, a w okresie tak zw. „martwego sezonu“ nie otrzymują zapomóg.

Nie podwyższono również, wbrew zaleceniom Ministerjum,

czynszu komornianego

w miejskiej kolonji mieszkaniowej i pozostawiono bez zmian wysokość subwencji na cele oświatowe i kulturalne.

Ta ostatnia sprawa wywołała dyskusję, w której zabrał głos, między innymi, tow. **Lichtenstein** (Bund), który wskazał, iż mniejszościowe szkolnictwo robotnicze napotyka na wielkie trudności i iest bezwzględnie zwalczane.

Przemówienie tow. Lichtensteina dało asumpt do demagogicznego wystąpienia przedstawicielom frakcji N. P. R.-lewicy i „Koła gospodarczego“ kamienicznicy i przemysłowcy), którzy zaczęli imputować tow. Lichtensteinowi rzekomą „gloryfikację terorystów ukraińskich“ i „obrazę państwa“.

By sprawę tę bardziej rozdmuchac, przedstawiciele tych frakcji opuścili, na znak rzekomego protestu, salę obrad, dekompletując „quorum“, co uniemożliwiło uchwalenie budżetu.

W ten sposób frakcje te przyczyniły się do przedłużenia niemoralnego dla gospodarki miejskiej stanu bezbudżetowego.

Zdekompletowanie „quorum“ uniemożliwiło również uchwalenie wniosku grup socjalistycznych w sprawie protestu przeciwko nowemu regulaminu więziennemu, pozbawiającemu praw więźniów politycznych.

Niewątpliwie postawienie tej sprawy w formie nagłego wniosku na porządku dziennym nie pozostało bez wpływu na zdenerwowanie i podniecenie frakcji prorządowych.

Zaznaczyć należy, iż tekst tego wniosku opublikowany w prasie łódzkiej uległ konfiskacie.

Unieruchomienie
tkalni Scheibler i Grohman.

Zarząd zjednoczonych zakładów i przemysłowców K. Scheiblera i L. Grohmana z braku zamówień postanowił unieruchomić tkalnię wspomnianej firmy przy ul. Kilińskiego tak zw. nowa tkalnia, gdzie zatrudnionych było około 1000 robotników, jak obiecuje firma będą oni w części przeniesieni do innych oddziałów. Obiecanka cacanka robotnicy znają to, mogą się raczej spodziewać, że będą szlifowali bruk przed Funduszem Bezrobocia.

Z Walnego Zgromadzenia
Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi.

Dnia 26 września, w sali Towarzystwa Śpiewaczego im. Moniuszki w Łodzi, odbyło się Walne Zgromadzenie Pełnomocników Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Obecnych 220 pełnomocników.

Przewodniczył obradom ob. Szczepiński. Ze sprawozdania ob. Durko z działalności Rady Nadzorczej i ob. ob. Grudnia oraz Zientalskiego z działalności Zarządu, wynika, iż Władze Spółdzielni robią poważne wysiłki, aby nie tylko nie ulec kryzysowi gospodarczemu, ale rozszerzyć zakres podejmowanych prac i tym sposobem powiększyć korzyści zorganizowanych członków: otwierane są nowe sklepy, w roku bieżącym założono wytwórnię proszków do ciasta i cukru waniljowego, myśli się o pobudowaniu warsztatów masarskich i t. p. W dziedzinie organizacyjnej przygotowano również poważne plany. Przy każdym sklepie utworzony zostanie Komitet Sklepowy, powołany do czuwania nad sprawnością gospodarczą sklepu i jednania nowych członków oraz kupujących, członkowie Rady Nadzorczej będą czuwać nad pracą tych Komitetów, Koła Czynnych Kooperatystek przy Spółdzielni prowadzić będą werbunkową i uświadamiającą robotę wśród kobiet, organ własny Spółdzielni „Spólnota“ co dwa tygodnie roznosić będzie wśród członków wiadomości o poczynaniach kierownictwa i nawiązywać nici ideowego i gospodarczego porozumienia między Spółdzielnią a społeczeństwem.

Rzeczywiście, ludność pracująca Łodzi może być dumna ze swojej Spółdzielni.

Niestety, w dyskusji brak było stosunku do poczynań Spółdzielni. Pełnomocnicy zajęli się na Zgromadzeniu drobiazgami ich niedotyczącemi, jak zmiana sklepowych, miałki czy gruby cukier, nie ogarnęli całości, nie dali Władzom Spółdzielni wskazówek, rad jak mają nadal postępować. Także i forma dyskusji pozostawiała wiele, wiele do życzenia.

Może zawiniło tutaj niedostateczne przygotowanie Zgromadzenia. Ważną naradę spółdzielczą, jaką winno być Zgromadzenie Pełnomocników Spółdzielni Spożywców, należało poprzedzić referatem treści ogólno-gospodarczej, sprawozdania winne być bardziej wnikające w sedno rzeczy, a wtedy dyskutanci mieliby poważniejsze tematy do porusza i niejedna zdrowa myśl mogłaby być rzucona.

Z Zebrań Dzielnicowych
Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

W kilkunastu punktach Łodzi odbyły się Zebrania Dzielnicowe Powszechnej Spółdzielni Spożywców, na które specjalnemi drukowanemi kartkami. rozdawanemi w sklepach, zapraszano zarówno członków, jak i sympatyków Spółdzielni.

Zebrania były bardzo liczne. W dnie powszednie przybywało około 100 osób, natomiast Zebrania niedzielne, odbywane w kinach, zgromadzały tyle publiczności, ile wogóle nie mogły zmieścić sale. Ogółem na Zebraniach dzielnicowych było kilka tysięcy uczestników.

Tak dużą liczbę uczestników zawdzięczać należy i formie zaproszeń i urozmaiceniu Zebrań, na których nie tylko zdawano sprawozdania z działalności Spółdzielni, ale także wygłaszano referaty o znaczeniu Spółdzielni w zwalczaniu skutków kryzysu gospodarczego i pokazywano na ekranach przezrocza i filmy, ilustrujące dorobek ruchu spółdzielczego. Dyskusje na Zebraniach dzielnicowych świadczą o przywiązaniu członków do Spółdzielni.

Bezwątpienia, Zebrania te przyczynią się do uświadomienia spółdzielczego, a co za tem idzie — do większej lojalności członków w zakupach.

Hocki-klocki.

POPRAWKI HISTORYCZNE.

TALERZ Z EKSKREMENTAMI.

„I wtedy zawsze **stawiałem przed sobą talerz z ekskrementami twierdząc: więc spróbuj.** Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło **w wielkość,** powracała mi często pod tą właśnie nazwą, jako egzamin do złożenia, gdy stawałem przed **jakoby** niemożliwościami“...

(Józef Piłsudski, wywiad imieninowy z dnia 19 marca 1930 r. „Kurjer Poranny“ Nr. 78.)

FAJDANITIS-POŚLINIS.

„Dodatkowy zupełnie **przysmaczek,** całkiem już oryginalny... chorych na fajdanitis-poślinis ludzi... Ale za to każdy minister ma słuchać z powagą... i ma zafajdaną i zapoconą zawodowego idjoty **bieliznę jeszcze lizać“...**

(Józef Piłsudski, „Dno Oka“ wywiad z dn. 7. IV. 1929 r. „Epoka“ Nr. 94.)

ZGNIŁA SZYNKA Z NADGNIŁĄ SŁONINKĄ

„Coś w rodzaju kiepskiego bigosu, w który obok **zgniłej szynki** pakują **nadgniłą słoninkę** i kładą to obok niedokiszonej kapusty... Jak pan rozumie, żołądki wtedy nie mogą nic zrobić i wychodzi z tego **smród...“**

(Józef Piłsudski, wywiad z dn. 28.VIII 1930 r. „Kurjer Codzienny“ Nr. 231.)

WYGÓDKA.

„Doszło do tego, iż najlepiej się czuję w wygódce...“

(Józef Piłsudski. Według pułk. Wieniawy Długoszewskiego, „Kurjer Codz.“ 2.I.1931.)

GROCH Z KAPUSTĄ.

„Talerz z g...; przysmaczek lizania bielizny; smród i wygódka“.

KORZYSCI KRYZYSU.

Panujący w Polsce kryzys dał jednym łatwą śmierć, drugim zawrotną karjerę!

A CZY ZNASZ TY?!

A czy znasz ty, bracie młody,
Sanacyjne nasze rody?
Księdza Czuja, Wiślickiego,
A czy znasz ty, bracie młody,
Albo Kostka-Biernackiego?
Pikiliszki, Bugu wody,
Z czego słyną, kędy płyną
W boskim maju, w naszym kraju:
A czy znasz ty, bracie młody,
„Radosnej twórczości“ płody? —
— Przedmajowych ludzi groby
I pomniki nowej doby?
Poznaj, póki jeszcze młody,
Sanacyjnych prądów wody,
Gdy zrozumiesz co to znaczy,
To nie doznasz już rozpaczy!
Bo Sanacja cię najczulej
Dziś ukocha i utuli,
I uświęci twoje grzechy
Dla wygody swej pociechy,
Otóż wyleć z twego gniazda,
Miła będzie taka jazda:
Spojrzeć zgóry na tę ziemię,
Gdzie Sanacji rządzi plemię.

BAJKA O SOŚNIE, RYDZU I SIKORZE.

Rosła sosna. Nad sosną sikora fruwała.
I rydz rósł obok w trawie — ot, idylla mała!
Przyszedł pan — zły...: Rydzowi, choć wrzeszczał „Mnie nie rusz!“
Dał takiego kopniaka, że stracił kapelusz.
Sosnę zrąbał, że pono nań zgóry patrzała
I raz wąsy sumiaste żywicą zbryzgała.
Sikorę chciał ustrzelić. Lecz, że zwinną była,
Uciekła... Pan był stary...: Więc wkrótce — wróciła.

PIĘKNEM ZA NADOBNE...

Kiedy Mussoliniemu doniesiono, że projektowana wizyta jego u papieża już została zawczasu rozreklamowana przez radjo Watykanu, uśmiechnął się ironicznie i rzekł:

— Zamiast mej wizyty — niech mu wystarczy reklama...

WYBORY W ANGLJI.

Bebesowiec wraz z sanatorem zastanawiają się nad możliwościami rzekomych odchyleń na czas wyborów w Anglji...

BEBESOWIEC. — Przypuszczać należy, że i tam wystawią „szynkę wyborczą“, a może nawet i bułki wyborcze z masłem...

SANATOR (westchnąwszy, z głębokim smutkiem). — Ba... ale „Brześcia“ nie będzie!... Żeby im tak choć model posłać?...

BEBESOWIEC. — Oho! Wyśmialiby cię i twój model razem, bo to kulturalny naród!...

CZIWNIE SIĘ PLECIE NA TYM ŚWIECIE...

(Zdarzenie prawdziwe)

Niedziela 27 września b. r. Od Piotrkowskiej w ulicę Emilji wchodzi procesja, skromniutkich rozmiarów, ale z chorągwiami, z panienkami w bieli i orkiestrą... Nagle orkiestra ta zaczyna rznąć marsza... Przechodnie zdębieli ze zdziwienia... Marsz okazał się melodją motywu „Wołga — matuszka radnaja“!... Ten i ów z przechodniów zaczyna parskać śmiechem... A jakiś dowcipniś zawyrokował: — „Nie przeszkadzać, niech się modlą“... A inny dodał: — „Wspominają dobre czasy“: — Gdzie „kop.“ dwadzieścia kosztował funt kiełbasy. Człowiek tak nie tonął w jałowej „zalewajce“. Miał się opierać się kozackiej nahajce!.... Dzisiaj, panie tego, cóż nam się dostaje? — Głód, nędza, bezrobocie i z gumy nahaje!...

W dniu 3 października r. b. o godz. 6 wieczorem w sali Rady Miejskiej m. Łodzi przy ul. Pomorskiej 16, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

z okazji „DNIA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ".

Na program złożą się: przemówienia przestawiciela Org. Mł. T. U. R. tow. Wachowicza Henryka, przedstawiciela Ł.O.K.R.P.P.S. tow. Kowalskiego Stanisława, przedstawiciela T. U. R. Oddział w Łodzi tow. Walczaka Adama. W części koncertowej weźmie udział sekcja literacko-dramatyczna Ł.O.M.T.U.R., czerwone harcerstwo oraz chór Łódzkiej Org. Mł. T.U.R. Wstęp na Akademję bezpłatny.

W dniu 29 września r. b. zmarł na chorobę proletarjacką (gruźlicę) przeżywszy lat 46, tow.

MICIELSKI PAWEŁ

Długoletni członek Związku Włókienniczego i członek Zarządu Delegat robotniczy z fabryki K. Szteinerta

Zmarły był całą duszą oddany klasie robotniczej, stojąc w najcięższych chwilach jej walki na posterunku.

Cześć Jego pamięci.

Zarząd Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przem. Włókien. w Polsce

Z życia partji.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, dnia 4-go października o g. 10-ej rano, odbędzie się miesięczne „Ogólne Zebranie" członków dzielnicy.

O liczne i punktualne przybycie, prosi

Komitet

Dzielnica Prawa.

Komitet dzielnicy „Prawej" P. P. S. na posiedzeniu swoim w dniu 29 sierpnia 1931 r. uchwalił wyasygnować na rzecz „Łodzianina" subsydjum w sumie zł. 50.

* *

Podaje się do wiadomości członkom i sympatykom, iż zebranie dzielnicy, które się nie odbyło dnia 30 sierpnia 1931 r. odbędzie się nieodwołalnie dnia 7 października 1931 r. o godz. 7 wiecz..

Obecność wszystkich obowiązkowa.

Komitet

Dzielnica Lewa.

W sobotę, dn. 3.X b. r. odbędzie się w lokalu przy ul. Juljusza 28 o godz. 7-ej wiecz. zebranie (masówka) na której wygłosi referat pod tyt.: „Wiedeń i Olimpjada Robotnicza" tow. Polecki.

O liczne przybycie uprasza

Komitet

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 4 października o godz. 10 i pół rano w lokalu dzielnicy przy ul. Letniej wygłosi tow. Jan Haneman odczyt na temat „Zmierzch Kapitalizmu".

Prelegent poruszy historję rozwoju i upadku ustroju gospodarczego, kwestję kryzysu gospodarczego jako zagadnienia ustrojowego i t. p. Odczyt odbędzie się staraniem dzielnicy i T.U.R.-a.

Z życia T. U. R.

KOMUNIKATY.

Sekretarjat Zarządu Łódzkiego Oddziału TUR obecnie mieści się w salach Ł. O. K. R. P. P. S. ulica Piotrkowska 83 i czynny jest we wtorki i piątki od 6 — 8 wiecz.

* *

We wtorek, dnia 6 października r. b. o godz. 7 i pół wiecz. odbędzie się **otwarcie szkoły Marksowskiej** w lokalu O.K.R. ul. Piotrkowska 83.

Kilka miejsc jeszcze jest wolnych. Termin przyjmowania kończy się z dniem otwarcia.

* *

W dniach 17 i 18 października r.b. odbędą się półtora dniowe wykłady dla przedstawicieli Oddziałów T.U.R. Okręgu Łódzkiego i działaczów oświatowych z terenu m. Łodzi. Program obejmuje:

a) Kryzys gospodarczy,

b) Formy ustrojowe: Socjalizm, Faszyzm, Komunizm,

c) Moralność Socjalistyczna.

Zapisy przyjmuje sekretarjat.

* *

Zostaje organizowany kurs języka międzynarodowego „Esperanto" pod kierownictwem fachowego nauczyciela. Kilkutygodniowa nauka daje możność porozumienia się z sobą za pomocą nowego języka. We wszystkich krajach świat pracy coraz większe znaczenie przywiązuje do swego języka międzynarodowego. Wszyscy do nauki. Niezwłocznie zapisujcie się na kurs języka „Esperanto".

* *

Przez szereg lat sekcja Literacko-Dramatyczna T.U.R. wszystkie uroczystości, akademje, przedstawienia zasilała swym bogatym programem. W roku bieżącym pragniemy w zakresie szerszym kontynuować pracę na każdej z dzielnic robotniczych. Dlatego trzeba zespół kilkakrotnie rozszerzyć. Wzywamy dzielnice, zwłaszcza młodzież, do współpracy. Zapisujcie się do sekcji Literacko-Dramatycznej.

Lekcje odbywają się we wtorki i piątki od 7 — 9 wiecz. ul. Piotrkowska 83 (prawa strona, duża sala).

* *

W dniach najbliższych zostanie uruchomiona sekcja odczytowa. Projektowane są odczyty na dzielnicach robotniczych, oraz masowe, publiczne. Z tego powodu konieczny jest udział łączników oświatowych z dzielnic z naszymi poczynaniami. Oczekujemy spisów imiennych łączników oświatowych z dzielnic.

* *

Wzywa się członków Łódzkiego Oddziału T.U.R. do uregulowania zaległych składek członkowskich.

Z życia Młodzieży T. U. R.

Koło im. Stefana Żeromskiego.

W związku z mającą się odbyć w dniu 10 października r. b. Międzykołową Konferencję, Zarząd Koła St. Żeromskiego zwołuje na dzień 6 października o godz. 7-ej wiecz. Ogólne Zebranie Członków z następującym porządkiem dziennym:

1) Konferencja Międzykołowa,

2) Wybór delegatów,

3) Wolne wnioski.

O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd Koła.

OFIARY.

Tow. JATCZAK na bibljotekę im. L. Waryńskiego . . . . zł. 10

Tow. J. POTKAŃSKI . . . . . . zł. 5

Za powyższe ofiary Zarząd bibljot. im. L. Waryńskiego składa szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Z Wolnej Wszechnicy Polskiej

Dowiadujemy się, iż w nadchodzącym semestrze zimowym roku 1931/32 na Wolnej Wszechnicy Polskiej będą się odbywały następujące wykłady mogące zainteresować szersze grono inteligencji łódzkiej:

prof. St. Poniatowskiego p. t.: „Etnografja Polski" w soboty, godz. 16.30—17.40, „Wstęp do historji cywilizacji" w soboty, godz. 19.10—19.55.

prof. K. Stołyhwy p. t.: „Wstęp do antropologji historycznej we wtorki, godz. 16.30—17.40.

doc. St. Zahorskiej p. t.: „Historja sztuki—Malarstwo włoskie i hiszpańskie XVI i XVII wieku" w czwartki, godz. 17.55—19.30.

Zapisy na poszczególne wykłady przyjmuje Sekretarjat W.W.P. ul. Nowa-Targowa 24 codziennie w godz. od 16 i pół do 19 i pół.

Z Polskiego Związku Myśli Wolnej.

W niedzielę, dnia 4 października r. b. o g. 11 rano w lokalu własnym przy ul. Wólczańskiej 77, oebędzie się zebranie, na którem zostanie wygłoszony referat. Wstęp dla członków i sympatyków.

KOMUNIKAT.

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych Oddział w Łodzi Kopernika 45, zawiadamia członków, iż z dniem 1 października r. b. rozpocznie się przerejestrowanie członków i trwać będzie do 1 listopada r. b. włącznie. Sekretarjat czynny: we wtorki, środy, piątki i soboty od godziny 6-ej do 9-ej wieczór.

Członkowie nie rejestrujący się do dnia 1-XI 1931 r. bez należytego umotywowania, będą brani pod uwagę w myśl 13-go paragrafu Statutu. Stowarzyszenia.

Zarząd.

Podziękowanie.

Tow. mec. **Kazimierzowi Hartmanowi** i mec. **Jerzemu Frydemu** za bezinteresowne i skuteczne prowadzenie sprawy w sądzie Okręgowym w Łodzi i w sądzie Apelacyjnym w Warszawie, składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Stanisław Włazło

Łódź, Sienkiewicza 47.

Opłacajcie regularnie prenumeratę!

CENY OGŁOSZEŃ
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne za wyraz 15 groszy (najmniej 1.50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 10 groszy
Zwyczajne: Za milimetr jednołamowe 20 groszy (str. 6 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 50 groszy (strona 3-łamowa)
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Drukarnia J. Djamenta, ul. Kilińskiego 50. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S. Adam Boroń